

LUBOCHNIA ARABIANS.

Dopiero dwa lata, a już pasmo sukcesów!

Ilona Siwiec

Lubochnia Arabians to stadnina koni arabskich położona pod Gnieznem, nad Jeziorem Wierzbiczańskim. Dobrochna i Przemysław Wawrzyńczykowie po dwóch latach od jej założenia przywożą medale praktycznie z każdego pokazu, w którym biorą udział ich konie. Największym dotychczas sukcesem był srebrny medal czempionatu klaczy starszych z prestiżowego konkursu najwyższej kategorii (tzw. "tytularny" w piramidzie pokazów ECAHO) - Pucharu Narodów w Akwizgranie w 2022 roku.



Fot. Ewa Imielska-Hebda

Lubochnia Arabians to stadnina koni arabskich położona pod Gnieznem, nad Jeziorem Wierzbiczańskim. Dobrochna i Przemysław Wawrzyńczyk po dwóch latach od jej założenia przywożą medale praktycznie z każdego pokazu, w którym biorą udział ich konie. Największym dotychczas sukcesem był srebrny medal czempionatu klaczy starszych z prestiżowego konkursu najwyższej kategorii (tzw. "tytułarny" w piramidzie pokazów ECAHO) - Pucharu Narodów w Akwizgranie w 2022 roku.

Zacznijmy jednak od początku. Stadnina arabska powstała w kwietniu 2021 roku, ale konie rekreacyjne towarzyszyły właścicielom znacznie wcześniej. Przygoda z nimi zaczęła się nieco prozaicznie, bo zapoczątkowały ją dzieci. To one obudziły w rodzicach pasję, którą tak naprawdę mieli od dzieciństwa. Córka Przemysława z pierwszego małżeństwa, Oliwia, dużo jeździ konno. Ma 16 lat i regularnie trenuje 2 - 3 razy w tygodniu. Druga córka, 9-letnia Maria, także odziedziczyła smykałkę do koni i niedaleko, w stajni na Kalinie, regularnie jeździła konno, wciągając w swoją pasję Dobrochnę i Przemysława. Tak pojawił się pomysł, że być może warto coś w życiu zmienić. Zamiast poświęcać cały swój czas na działalność jednej firmy, zapadła decyzja o rozpoczęciu kolejnego etapu, trochę

mniej stresującego (jak wtedy im się wydawało) - zorganizowania stadniny koni arabskich.

Konie czystej krwi są wyjątkowe, cechuje je niebywala charyzma i wrażliwość, które przyciągają jak magnes. Świat, który się kręci wokół nich to bardzo ciekawe, złożone, ale i profesjonalne środowisko hodowców na całym globie. Wiele czynników sprawiło, że zdecydowano o zbudowaniu stadniny i rozpoczęciu hodowli koni arabskich na możliwie najwyższym poziomie. Wtedy też wszystkie stery ustawiono na jeden cel - sukces. Polska słynie z hodowli najpiękniejszych koni arabskich na świecie. To mobilizuje i dodaje pozytywnej energii do działania. Od początku istnienia Lubochnia Arabians współpracuje z jednym z najlepszych ośrodków treningowych na świecie - Capecci Arabian Training Center, który znajduje się w sercu Toskanii, w miejscowości Montone, a prowadzony jest przez Susy i Paolo Capeccich. Pierwszy koń pokazowy, klacz D Narjeseyyah (FA El Rasheem - Exxaltress), został zakupiony przez Lubochnię jeszcze w trakcie pandemii, podczas prezentacji w formie online. „Pamiętam, jak siedzieliśmy w sali konferencyjnej hotelu w Lublinie, tuż przed pokazem w Białce, na którym byliśmy widzami. Na ekranie monitora oglądaliśmy przygotowaną specjalnie dla nas prezentację koni we Włoszech. Jako ostatni wyszedł ogier FA El Rasheem. Zrobił na mnie tak ogromne wrażenie,



Właściciele Lubochnia Arabians

że miałam gęsią skórę. To wtedy zapadła decyzja, że wybieramy to, co najlepsze” - wspomina Dobrochna. Tego dnia kupiona została roczna, a obecnie trzyletnia klacz, D Narjeseyyah, córka Młodzieżowej Czempionki Stanów Zjednoczonych, utytułowanej klaczy Exxaltress. Narjeseyyah przeszła przez europejskie ringi pokazowe jak prawdziwa gwiazda, zdobywając złote i srebrne medale w każdym pokazie, w jakim startowała, a podczas ubiegłorocznego Pucharu Narodów w Akwizgranie wygrała klasę klaczy dwuletnich.

Konkurencja na świecie jest ogromna, w grze liczą się tylko najlepsi hodowcy, którzy zachowują pełny profesjonalizm, wysoki poziom hodowli i nie boją się ryzykować. Nie jest łatwo temu sprostać, dlatego właściciele Lubochni są zdania, że nie warto kupować zbyt dużo koni, lecz skupić się na jakości posiadanych klaczy, bowiem to one stanowią podstawę dobrej stadniny. Najważniejsze konie są w treningu i te stacjonują we Włoszech. Właścicielom zależy, aby cały rok dobrze wyglądały i pomimo zimowej przerwy, kiedy odpoczywają na pastwiskach, wciąż mogły być zaprezentowane podczas jakiejś ważnej wizyty, czy odwiedzin innych hodowców.

„Zamierzamy utrzymywać we Włoszech około 7-8 wysokiej klasy koni, które będą konkurowały na pokazach w całej Europie, a w Lubochni około 15 klaczy hodowlanych” - mówi Dobrochna Wawrzyńczyk. „Nie chcemy sprzedawać najlepszych koni, bowiem wychodzimy z założenia, że nie tylko o biznes tutaj chodzi, ale także o pasję, nawiązywanie kontaktów z hodowcami, trenerami i sędziami na całym świecie. Dobre pomysły rodzą się właśnie dzięki wymianie doświadczeń, podróżowaniu na pokazy, odwiedzaniu innych hodowców, poznawaniu ich programów hodowlanych. Każdy odniesiony przez nas dotychczas sukces oraz plany, które mamy nadzieję w przyszłości zrealizować, zależą od pracy i zaangażowania zespołu ludzi. Każdy pokaz i występ naszych koni łączy się z emocjami i stresem. Ale my to lubimy, pobudza nas to do działania”. „Oczywiście, w przyszłości, chcielibyśmy mieć ten przywilej aby móc sprzedawać wyhodowane przez nas konie, te wysokiej jakości, które wygrywają pokazy.





Fot. Alessio Azzali

D Narjeseyyah

Ograniczenie, które mamy w postaci niewielkiej liczby budynków na naszej farmie, ma nam także pomóc w realizacji planowanej jakości, a nie ilości* – deklaruje Przemysław.

Ponieważ konie arabskie sprawdzają się również doskonale pod siodłem, w planach jest również rozwinięcie w Lubocinie tej gałęzi działalności. Obecnie w stadninie pracownicy przygotowują źrebięta do kontaktu z człowiekiem, zaczynając z nimi pracę od podnoszenia nóg do podkuwania, kąpienia, golenia, przyzwyczajania do derki. Właścicielom zależy na tym, aby młode konie wyjeżdżające do Włoch były przyjazne dla ludzi i nauczone podstawowych czynności. Dopiero tam przechodzą etap lonżowania i zaczynają ciężiej pracować.

Roczne konie biorą już udział w pokazach i trenują 5-6 razy w tygodniu. Tak naprawdę dopiero wtedy okazuje się, jakie będą miały szanse w pokazach. Ten etap wychowu jest bardzo istotny.

Na przestrzeni tych niespełna 3 lat stadnina już ma w swoim dorobku kilka międzynarodowych sukcesów. Największym z nich był srebrny medal klaczy starszych zdobyty podczas jednego z najważniejszych pokazów na świecie – Pucharu Narodów 2022 w Niemczech.

Fenomenalna, 5-letnia obecnie D Modi (FA El Rasheem – D Nawal) w ostatnich tygodniach zmieniła właścicielką, wyjedzie do Kataru, do stajni księcia. Dobrochna tak wspomina ubiegłoroczny konkurs w Akwizgranie: „Naszym celem było zajęcie w danej klasie pozycji Top 5, tzn. w pierwszej piątce najlepszych koni w klasie wiekowej. To sprawiłoby nam już ogromną radość. Wiadomo, że przyjeżdżają tam hodowcy z całego świata z końmi, które są warte miliony euro. Przyjeżdżają one tam tydzień wcześniej, niektóre przylatują samolotami. To jest inny świat. Długo zastanawialiśmy się nad tym występem i cieszyło nas, że mamy co pokazać podczas tak ważnego wydarzenia. Różnica między pokazać, a coś zdobyć, to już jest zupełnie osobny temat. Pierwszego dnia okazało się, że nasza 2-letnia D Narjeseyyah wygrała swoją klasę. To był szzał, coś niesamowitego. Zaistnieliśmy w tym świecie, pokonaliśmy także konie z polskich stadnin państwowych. To było potwierdzenie, że było warto i idziemy w dobrą stronę. To jest naprawdę budujące uczucie. Drugiego dnia D Modi zdobyła drugie miejsce w swojej klasie, czyli kolejny sukces. Klacz spod Dubaju, która w Palermo zdobyła najwyższą notę w historii tego pokazu (94 pkt!) była rewelacją po przyjeździe do Europy.

D Leen



Fot. Ewa Imielska-Hebda



Fot. Patrycja Makowska

D Leen



Fot. Ewa Imielska-Hebda

D Modi

Wracając do Akwizgranu - po południu były rozgrywki finałowe, czyli czempionaty. Siedzieliśmy spokojnie, gdy odbywał się czempionat klaczy 2 i 3-letnich. Występowało w nim 12 koni i niestety nie weszliśmy do pierwszej, medalowej trójki, czego mogliśmy się spodziewać. W kolejnym czempionacie klaczy starszych wystąpiła nasza D Modi. Jeśli chodzi o seniorki to występują w tych klasach wszystkie konie powyżej 4 lat. Wiadomo, że klasy klaczy starszych są zawsze najliczniejsze i najlepsze. Zartobliwie nazywane „klasami śmierci”. Mieliśmy pewne nadzieje, ale gdy ogłoszono zdobywczynię brązowego medalu, już pogodziliśmy się z losem. Usiedliśmy do stolika. Wtedy wyczytano srebrną medalistkę: Lubochnia Arabians. W tym momencie ogarnęła nas euforia, były okrzyki szczęścia przy naszym stoliku, szalejące trybuny, znajomi hodowcy bijący nam brawo, tży kręciły się w oczach. Udało się - srebrny medal w czempionacie jednego z dwóch najważniejszych pokazów dla koni arabskich na świecie (obok Czempionatu Świata). Dekoracja, gratulacje od międzynarodowych sędziów, od szejków z Dubaju, Katarczyków, Saudyjczyków. Wszyscy mówili, że Lubochnia coś znaczy. To było naprawdę coś wspaniałego* - podkreśla Dobrochna.

Pod koniec ubiegłego roku do Lubochni dołączyły kolejne dwie młode klacze, zakupione na aukcji w Zjednoczonych Emiratach Arabskich; D Leen i D Dawaly. Są one córkami najlepszych obecnie reproduktorów arabskich na świecie, ogierów D Seraj i FA El Rasheem. Jak się okazało wybór padł na kapitalne klacze. Obie zdobyły w tym roku po trzy złote medale: D Leen w kategorii klaczy młodszych w Travagliato Arabian Horse Festival, Palermo Arabian Horse Cup i Sopot Arabian Horse Show, a D Dawaly w kategorii klaczy starszych w Palermo, Montefalco In Tour oraz w Sopot Arabian Horse Show.

W Lubochni właściciele dzielą pomiędzy siebie obowiązki związane z funkcjonowaniem stadniny. Prawie codziennie jeżdżą konno, wspólnie podróżują na pokazy, w których występują ich konie, ale również na te, na których wypada po prostu być. Są wydarzenia, w których trzeba uczestniczyć, bo bierze w nich udział cały świat hodowców. Gdy obowiązki zawodowe nie pozwalają im wybrać się za granicę, Lubochnia Arabians reprezentowana jest przez Krzysztofa Kapałę i Mateusza Jaworskiego, doradców stadniny.

Na miejscu w Lubochni pracuje zespół doświadczonych pracowników, którzy od lat związani są z końmi, jeździectwem i hodowlą. Poza tym stadnina jest położona w wyjątkowym regionie, jest to prawdziwe zagłębie stadnin i klubów jeździeckich.

Właściciele żartują sobie, że tutaj chyba nie można było stworzyć firmy zajmującej się czymś innym, jak właśnie końmi. „Lubimy słuchać innych, choć nie zawsze robimy wszystko, o co nas proszą. Robimy rzeczy, które wydają się niemożliwe - to jest zastuga przede wszystkim naszego całego zespołu na czele z centrum treningowym. Sukces to ludzie. Jak widać, można zmieniać świat nawet na obrzeżach Gniezna, ale tylko dlatego, że prawie na każdym kroku ktoś tu ma konia, jest wielu przyjaznych ludzi wokół nas i z pewnością, jeżeli coś by się stało i potrzebowalibyśmy nagłej pomocy przy wyżrębieniu klaczy czy nagłej kontuzji konia, to w środku nocy każdy jest gotowy tę pomoc oferować, nie zważając na okoliczności. To jest bardzo budujące i dlatego jesteśmy szczęśliwi, że posiadamy stadninę koni arabskich” - podsumowuje Przemysław Wawrzyńczyk.

Juwanda OS



Fot. Paola Djerira